

Bruksela blokuje pomoc dla polskich firm

21 maja Związek zaapelował do przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen o jak najszybszą notyfikację Tarczy Finansowej Polskiego Funduszu Rozwoju skierowanej do dużych przedsiębiorstw.

Tarcza składa się z dwóch filarów. Pierwszy to instrumenty wsparcia dla mikro, małych i średnich firm o łącznej wartości 75 mld zł. Drugi to warta 25 mld zł pomoc dla dużych przedsiębiorstw w postaci finansowania inwestycyjnego, płynnościowego i niskooprocentowanych pożyczek.

Tarcza stanowi pomoc publiczną, w związku z czym jej uruchomienie musi uzyskać notyfikację Komisji Europejskiej. Wnioski notyfikacyjne w tej sprawie strona polska złożyła w Brukseli już w połowie kwietnia. 27 kwietnia Bruksela dała zielone światło na uruchomienie pomocy dla mikro, małych i średnich firm. Program skierowany do dużych

przedsiębiorstw wciąż pozostaje w zawieszaniu.

21 maja Piotr Duda w imieniu prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” skierował do szefowej KE Ursuli von der Leyen stanowisko, w którym domaga się jak najszybszej notyfikacji Tarczy dla dużych przedsiębiorstw. Związek ocenił jako niezrozumiałą sytuację, w której uruchomienie wsparcia jest tak długo wstrzymywane przez unijną biurokrację w sytuacji, gdy każdy dzień zwłoki grozi utratą kolejnych setek miejsc pracy. – Ten instrument jest szczególnie istotny dla uprzemysłowionych regionów Polski, których gospodarka opiera się właśnie na dużych przedsiębiorstwach prze-

mysłowych. Wiele z tych przedsiębiorstw, m.in. z branży hutniczej, motoryzacyjnej czy górniczej, przechodzi w związku z epidemią ogromne trudności i bez szybkiego wsparcia może nie przetrwać kryzysu – podkreślono w stanowisku.

Z informacji, do których dotarła „S”, wynika, że zwłoka Komisji Europejskiej wynika z faktu, że o wsparcie w ramach Tarczy PFR mogłyby się ubiegać

zakłady przemysłowe przemysłu energochłonnego czy z sektora wydobywczego, czyli branż, które zgodnie z forsowanym przez Brukselę Europejskim Zielonym Ładem, miałyby z Europy zniknąć.

Wygląda na to, że unijne elity uznały kryzys spowodowany COVID-19 za dobrą okazję, żeby zrobić to jeszcze szybciej i jeszcze bardziej bezwzględnie.

Dominik Kolorz, przewodniczący Śląsko-dąbrowskiej „S”:

Sytuacja jest kuriozalna. Tu nie chodzi przecież o pieniądze unijne tylko o nasze krajowe środki, które mają uchronić polskie firmy przed likwidacją.

Bez pszczoł nie ma życia

Co trzecia łyżka pokarmu, który spożywamy, zależy od aktywności owadów zapylających. To pszczołom, trzmielom i osom zawdzięczamy nie tylko warzywa i owoce, ale też orzechy, zioła służące nam za przyprawę oraz oleje jadalne. W samej Europie ponad 4 tys. odmian warzyw zależy od zapylania przez pszczoły i inne owady. Jesteśmy od nich uzależnieni, a one umierają – w coraz większej skali. W dodatku cennego miodu – podobnie jak dotychczas ludzkiej krwi – nie można wyprodukować w laboratorium.

Na wniosek Słowenii, która w ten sposób chciała podkreślić znaczenie pszczoł dla pozyskiwania żywności i zwracała uwagę, że stosowania

pestycydów w rolnictwie zabija te owady, ONZ przyjęła rezolucję, w której ogłosiła 20 maja Światowym Dniem Pszczoł. W tym roku obchodziliśmy go po raz trzeci. 155 współautorów rezolucji, w tym UE, USA, Chiny i Rosja, zgodziło się i przyjęło wspólne stanowisko w sprawie działania poprzez edukację oraz podniesienie świadomości na temat znaczenia pszczoł i innych owadów zapylających.

Pracują od świtu do nocy

Pszczoły i owady zapylające mają kluczowe znaczenie dla globalnego łańcucha pokarmowego. Zapewniają one nie tylko bezpieczeństwo żywnościowe, lecz także świadczą usługi ekonomiczne o wartości do 577 mld dolarów rocznie. W Polsce praca pszczoł jest warta ponad 4 mld zł. Owady stanowią kluczową część wielu ekosystemów i dlatego są dobrym wskaźnikiem ich zdrowia.

Z szacunków wynika, że na całym świecie ponad 87 proc. roślin jest zapylanych m.in. przez pszczoły. Rośliny są dla człowieka głównym źródłem pokarmu. Skala produkcji upraw zależnych od zapylaczy wzrosła przez ostatnie 50 lat o 300 proc., czyniąc tym samym nasze życie niezwykle zależnym przede wszystkim od pszczoł.

Tymczasem od końca lat 90. pszczoły masowo wymierają. Pszczelarze na całym świecie obserwują tego tajemnicze i nagłe drastycznie liczbę pszczołich rodzin. Zmniejsza się także drastycznie liczba pszczołich rodzin. Według ekologów, głównym zagrożeniem dla pszczoł jest utrata siedlisk – bazy pokarmowej i legowej, następująca w wyniku zmian w użytkowaniu terenu. Rosnąca powierzchnia miast i terenów upraw, gęsta zabudowa terenu, częste koszenie trawników i łąk – to tylko niektóre ze zmian niesprzyjających tym owadom. Inten-

syfikacja rolnictwa, nadmierne i nieprawidłowe stosowanie środków ochrony roślin i nawozów, patogeny, gatunki inwazyjne, zanieczyszczenie środowiska i zmiany klimatu to pozostałe czynniki wpływające na drastyczne obniżenie populacji pszczoł.

W Polsce występuje blisko 470 gatunków pszczoł. Najbardziej znana jest pszczoła miodna. Jednak różne owady zapylają rośliny. Oznacza to, że dla zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego potrzebna jest przede wszystkim różnorodność gatunkowa owadów zapylających.



Złoto nie do podrobienia

Miód jest pożywieniem pszczoł. Aby przetrwać zimę, średniej wielkości rój (liczący ok. 60 tys. osobników) zjada 10 do 15 kg

miodu, ale w sprzyjających warunkach pszczoły podczas jednego sezonu potrafią wyprodukować go ok. 25 kg. Miód jest źródłem szybko przyswajalnej energii, w ok. 80 proc. składa się z węglowodanów, a energia zawarta zaledwie w 30 g miodu pozwoliłaby pszczołom oblecieć kulę ziemską.

Zrób coś dla pszczoł

W miastach w prosty sposób możemy pomóc pszczołom, rozrzucając na nieużytkach i zaniedbanych trawnikach bomby nasienne, z których wyrastają polne kwiaty, dostarczające pszczołom pożywienia (zestawy nasion można kupić w Internecie. Tam też są przepisy na wykonanie takich bomb). „Odkrycie” bomb nasiennych zawdzięczamy Japończykowi Masanobu Fukuoka, praktykującemu ogrodnictwo przy minimalnej ingerencji w naturę. Pomysł ten szybko zaadaptował i rozwija dziś na całym świecie ruch partyzantki ogrodniczej.

Poza „nielegalnymi” praktykami, coraz więcej miast decyduje o rzadszym koszeniu miejskich trawników, wysiewaniu kwietnych łąk, a firmy zakładają pasieki na dachach swoich budynków, by stwarzać pszczołom lepsze warunki do życia. Co ważne: miód z miejskiego ula nie jest w żadnym sposób zanieczyszczony spalinami.

Od 2013 r. Greenpeace Polska prowadzi akcję „Adoptuj pszczołę”, a zebrane środki przeznaczają na ratowanie pszczoł. Pojedynczą pszczołę, a nawet cały rój można zaadoptować na stronie adoptujpszczole.pl. Na początku akcji, jako cel założono adopcję 150 tys. owadów. Dziś liczba adoptowanych pszczoł wynosi 246 097!

Anna Dolska



Witold Paluszak - członek Rady Krajowego Sekretariatu Łączności, Przewodniczący Organizacji Podzakładowej NSZZ Solidarność Poczty Polskiej w Poznaniu.

Absurd wymyślony przez polityków jest tak samo głupi jak oni sami. Zdecydowałem się napisać tych kilka słów sprowokowany zaciekle atakiem na jeden z fundamentów funkcjonowania Państwa Polskiego - POCZTĘ POLSKĄ

Część I - do polityków

Szanowni zatroskani o los i bezpieczeństwo pracowników Poczty. Gdzie Państwo byliście, kiedy dokonywano depolonizacji Poczty, wyprzedawano jej majątek, zwalniano tysiące pracowników (blisko 40 tys. ludzi straciło pracę, a ci, którzy pozostali w zatrudnieniu, zostali wpędzeni w skrajną biedę, bo zarabiali mniej niż godność ludzka na to pozwala), likwidowano urzędy pocztowe, zastępowano je kramami na ba-

zarkach, w sklepach rybnych itp.?

Dlaczego wysoko podnosiliście ręce za niszczącymi Poczcie rozwiązaniami dążącymi do sprywatyzowania i sprzedaży Poczty operatorowi niemieckiemu DHL?

Dlaczego chcieliście wymazania z mapy Polski niebiesko-żółtych barw pocztowych?

Bo ten nieprzyzwoity „czerwonon-żółty mazgaj” nie jest przypadkowy, choć z powagą Urzędu nie ma nic wspólnego. Z czapek listonoszy i budynków Poczty zniknęło Godło RP i to też nie był przypadek. Wyjaśnię, że nie oczekuję od Was odpowiedzi, bo wiem, że mierzysz Was wszystko, co polskie. Teraz zapragnęliście do końca zeszmacić Poczcie idiotycznym twierdzeniem, że jest zagrożeniem dla zdrowia i życia mieszkańców.

Tryptyk dla myślących

Część II - do obywateli Polski

Absurd, jakim posłużyli się ci zatroskani politycy, jest tak samo głupi jak oni sami. Otóż, od momentu wprowadzenia obostrzeń, czyli zamknięcia przedszkoli, szkół, galerii handlowych itd., wrota przed obywatelami zatrzasnęły Urzędy Miast, Urzędy Gmin, Starostwa, ale to oznacza, że z mieszkańcami przeszły na drogę korespondencyjną. I jak Państwo myślicie, kto te miliony przesyłek urzędowych, rachunków, emerytur i rent Państwu do domostw dostarcza?

Przymusowy areszt domowy nałożony na Państwa sprawił, że chętniej niż zwykle zamawiacie towary do swoich domów. Kto, jak nie Kurierzy w milionach sztuk codziennie je Państwu dowożą? W tym miejscu nadmieniam tylko, że Poczta, aby utrzymać miejsca pracy, musi poprzez świadczone usługi na te miejsca pracy zarobić, bo nie jest w sferze budżetowej jak instytucje państwowe, nie otrzymuje dotacji jak instytucje kultury, nie żyje z odsetek jak banki i nie jest finansowana z podatków obywateli jak samorządy. A jednak daje radę, czasami pewnie trochę ułomnie, czasami popełnia błędy, bo Pracownicy Poczty to też tylko ludzie.

Od zawsze mieli wpajaną służebność wobec Rzeczypospolitej Polskiej i jej Obywateli. Dlatego też Poczta przyjęła na siebie realizację kolejnej zamówionej i opłaconej usługi dostarczenia

pakietów wyborczych od zlecniodawcy. Nie stać nas bowiem na rezygnację z możliwości zarabiania pieniędzy.

Zatem proszę Państwa o odrobinę zrozumienia i szacunku dla 80 tys. Pracowników Poczty Polskiej.

Część III - do pracowników poczty

Szanowne Koleżanki i Koledzy. Jest nas blisko 80 tys. Mamy różne zainteresowania, zdolności, zapatrywania, poglądy polityczne, preferencje. Pomimo wielu wewnętrznych, moim zdaniem niepotrzebnych podziałów, które są wynikiem prostackiej propagandy, niewybrednych ataków i chamskich zachowań anonimowych „zatroskanych” - jednak to wszystko odkładamy na bok w momencie, kiedy przychodzimy do pracy.

Każdy z nas zatrudniając się do pracy na Poczcie powinien mieć wiedzę i świadomość, że nie jest to zwyczajna firma, zwykły zakład pracy. Poczta to historia, to tradycja, to służba, z której powinniśmy być DUMNI, którą powinniśmy szanować i pielęgnować i przekazywać następnym pokoleniom.

Dlatego proszę, zadbajmy o to, aby Poczta Polska, miejsce naszej służby, odzyskała należne miejsce w hierarchii i świadomości społecznej obok takich instytucji jak Państwowa Straż Pożarna, Policja, Wojsko Polskie, bo to jest naprawdę znamienite grono i warto w nim się znaleźć.